

**Anita Pacholik-Żuromska**

## Problem samoidentyfikacji podmiotu na przykładzie eksperymentów RHI, FBI, BSI<sup>1</sup>

### Wprowadzenie

W filozofii umysłu zbliżonej pogładowo do kognitywistyki, a zatem biorącej pod uwagę wyniki badań nauk ścisłych nad umysłem, pojawiają się kluczowe pytania o kompatybilność podejścia filozoficznego i neurologicznego w definiowaniu podmiotu oraz opisie jego poznawczych zdolności w odniesieniu do świata i samego siebie. Udzielone odpowiedzi rzutują na bardziej ogólne stanowisko kwestii tego, czym jest umysł. W rozważaniach filozoficznych mówi się o dwóch płaszczyznach, na których można rozpatrywać podmiot: personalnej i subpersonalnej. Opis podmiotu na poziomie personalnym to opis w języku tzw. psychologii ludowej (*folk psychology*), ponieważ to na tym poziomie człowiek jest samoświadomy, żywi przekonania o świecie i sobie samym, świadomie odczuwa i przeżywa. Trudności przysparza natomiast opis podmiotu na poziomie subpersonalnym, a główną z nich stanowi to, jak opisać coś, co uwidacznia się dopiero na poziomie personalnym? Powstaje zatem pytanie, czy na poziomie subpersonalnym w ogóle można mówić o podmiocie, a jeśli nie, to czego ów poziom dotyczy? Przez co identyfikuje się podmiot i do czego ta identyfikacja jest potrzebna?

<sup>1</sup> RHI – Rubber Hand Illusion (iluzja gumowej ręki); FBI – Full Body Illusion (iluzja całego ciała); BSI – Body Swap Illusion (iluzja zamiany ciał).

W czerwcu 2012 roku we Frankfurcie miało miejsce szesnaste spotkanie „Mind Group”, które w całości poświęcone było tematowi *Identifying the Self: Delusions, Full-Body Illusions, and Perceptual Unity* (Identyfikując jaźń: złudzenia, iluzje całego ciała i jedność percepcji). Gośćmi honorowymi byli specjaliści od tego zagadnienia Bigna Lenggenhager, Caleb Liang i Jakob Hohwy. Niniejszy artykuł opiera się na materiałach, przykładach eksperymentów wykonywanych również podczas meetingu oraz wynikach badań omawianych na spotkaniu.

W niniejszym artykule zakłada się, że podmiot konstytuuje się już na poziomie subpersonalnym, jako synteza informacji wrażeniowych uobecniona w postaci ucieleśnionej jaźni czy inaczej cielesnej samoświadomości. Konstytucja ta ma charakter permanentny i odbywa się zawsze w relacji do świata fizycznego, zaś jej rezultaty nie są stałe, ponieważ stanowią wypadkową zmiennych składowych. W dalszej części artykułu zostanie szerzej wyjaśnione, czym te zmienne składowe są oraz zostaną przedstawione przykłady eksperymentów, w których ujawniają się owe składowe podmiotu na poziomie subpersonalnym.

### *Opis podmiotu jako przykład mind-body problem*

Opis podmiotu z perspektywy pierwszoosobowej powinien być odporny na błędy poznawcze<sup>2</sup>, a odporność tą gwarantować ma uprzywilejowany dostęp do własnych stanów mentalnych. Innymi słowy sądy na temat własnych stanów mentalnych są niekorygowalne, niezawodne i samoprezentujące. Jest to powszechnie przyjęta charakterystyka autorytetu pierwszej osoby, mówiąca, że podmiot jest autorytetem w kwestii własnych stanów mentalnych, niezależnie od tego, czy ich zawartość stanowi treść fenomenalna, czy propozycjonalna.<sup>3</sup> Jednak w obliczu eksperymentów współczesnej psychologii poznawczej i neurologii, teza o autorytecie pierwszoosobowym może zostać podważona.

Rozważania nad podmiotem prowadzone na gruncie analitycznej filozofii umysłu podobne są charakterem do rozważań nad problemem psychofizycznym. Przyjmuje się w nich kartezjańską perspektywę dwutorowego opisu człowieka jako istoty cielesnej i wyposażonej w umysł. Punkt wyjścia zawsze jest ten sam: Mamy do czynienia z myślącym bytem fizycznym (bytem psychofizycznym, ucieleśnionym umysłem itp.) Problem stanowi natomiast relacja umysłu do ciała i ich wzajemna zależność. Rozważania te zazwyczaj uwikłane są (częściej *implicite* niż *explicite*) w rozległe kwestie ontologiczne, sięgające dyskusji toczonych w filozofii czasów nowożytnych.

Podmiot widziany z perspektywy personalnej to podmiot jako *mind*. Jego opis dotyczy bowiem posiadanych przez niego stanów mental-

<sup>2</sup> Zob. S. Shoemaker, *Self Reference and Self-Awareness*, „The Journal of Philosophy”, LXV 19 (October 3 1968), s. 555-67.

<sup>3</sup> S. Guttenplan, *First Person Authority*, w: *A Companion to the Philosophy of Mind*, Samuel Guttenplan (red.), Oxford, Blackwell 1994, s. 91.

nych, doznań i całego życia psychicznego. Może zostać dokonany z trzecioosobowego lub pierwszoosobowego punktu widzenia, jednak w kwestii autorytetu liczy się jedynie opis pierwszoosobowy. Opis ten możliwy jest po pierwsze dzięki uprzywilejowanemu dostępowi do własnych stanów mentalnych, po drugie dzięki posiadaniu konkretnych przekonań na własny temat. Przyjęcie perspektywy pierwszoosobowej wymaga umiejętności prawidłowego stosowania zaimka „ja” oraz umiejętności identyfikowania własnych stanów mentalnych jako przynależących do ich posiadacza. Są to też konieczne warunki dla samoświadomości i w dalszej kolejności dla samowiedzy.<sup>4</sup> Jednak nie w każdym wypadku dzieje się tak, że podmiot prawidłowo odnosi się do siebie, jak na przykład wtedy, gdy błędnie lokalizuje owo ja, umieszczając je w innym ciele niż własne i nie zawsze też bezbłędnie przypisuje sobie stany mentalne, również mylnie je lokalizując, a nawet nieprawidłowo identyfikując ich modalność. W takich razach pojawia się konflikt między zakładanym autorytetem pierwszej osoby a stanem wskazującym jednak na pomyłkę podmiotu w kwestii samego siebie. Jest to o tyle kontrowersyjne, że pierwszoosobowy dostęp do własnych stanów mentalnych powinien przecież gwarantować nieomyślność, a tak nie jest. Skoro więc autorytet pierwszej osoby zawodzi, to być może odwołanie się do wyjaśnień trzecioosobowych, pozwoli na uzyskanie jasności w kwestii stanów wewnętrznych podmiotu. Jak jednak dotrzeć do nich poza introspekcją?

Podmiot widziany z perspektywy subpersonalnej i trzecioosobowej to w pierwszej kolejności podmiot jako *body*, ponieważ widziany jest on okiem badacza, osoby z zewnątrz, która nie ma introspekcyjnego dostępu do zawartości jego umysłu. Podmiot z perspektywy trzecioosobowej nie może być opisany poprzez treści samoświadomości, jeśli sam tego nie dokona. Opisy trzecioosobowe dotyczą tak zwanego poziomu subpersonalnego, czyli ciała fizycznego, jego funkcji oraz makro- i mikrostruktury, jak np. neuronalna budowa mózgu. Podmiot jest tu synonimem pacjenta, czy nawet obiektu, któremu przygląda się lekarz, biolog, neurolog itd., badając jego stany fizyczne. Opisy trzecioosobowe polegają zatem na sprawozdaniu z rejestracji stanów fizycznych organizmu. Wprawdzie mogą one dotyczyć również stanów

<sup>4</sup> Por. np. Ch. Peacocke, *Conscious, Attitudes, Attention and Self-Knowledge*, w: *Privileged Access. Philosophical Accounts of Self-Knowledge*, red. B., Gertler, Ashgate 2003.

psychicznych, ale w tym wypadku zweryfikować może je jedynie osoba badana, gdyż, jak już powiedziano, tylko ona ma bezpośredni dostęp do takich stanów. Wiedza osób trzecich na temat stanów mentalnych innych osób opiera się jedynie na obserwacji ich zachowań, interpretacji ich wypowiedzi, itd.

Jak powiedziano wyżej, analiza podmiotu odbywa się w paradygmacie jego dualistycznego opisu jako istoty złożonej z ciała i umysłu, czy ekwiwalentnie z poziomu personalnego i subpersonalnego. W opisach tych albo ma się do czynienia z wewnętrznym okiem umysłu obserwującym zamknięty świat własnej psychiki, albo z zewnętrznym okiem naukowca badającym działanie mózgu i obserwującym z zewnątrz zachowania i reakcje osoby badanej.

Współczesne badania próbują wykazać, że trzecio i pierwszoosobowy punkt widzenia nie muszą się wzajemnie wykluczać i że możliwa jest synteza tych dwóch poziomów opisu, jak choćby w przypadkach eksperymentów na osobach medytujących, u których badano ich doświadczenia wewnętrzne jednocześnie introspekcyjnie i naukowo. Mierzono za pomocą fMRI aktywność mózgu jednocześnie odnosząc się do przekazywanych co jakiś czas raportów pierwszoosobowych na temat stanów mentalnych, czy „duchowych” osoby medytującej.<sup>5</sup>

W takich wypadkach badawczej syntezy pierwszo i trzecioosobowego opisu nadal jednak istnieje granica między poziomem personalnym i subpersonalnym. Powstaje bowiem pytanie o zgodność owych danych. Co więcej nieraz trudno o jednoznaczne przyporządkowanie, jaka aktywność mózgu odpowiada danemu typowi stanu.<sup>6</sup> Na przykład prze-

<sup>5</sup> Nie jest celem niniejszego artykułu szczegółowy opis tych badań, ponieważ nie są one bezpośrednio związane z poruszonym tematem. Do dalszej lektury zob. np.: Lutz, A., Dunne, J.D., Davidson R.J., *Meditation and the Neuroscience of Consciousness*, w: *Cambridge Handbook of Consciousness* (red.) Zelazo P., Moscovitch M. and Thompson E., Cambridge University Press 2007, oraz Lutz A., Greischar L.L., Perlman, D.M., Davidson R.J., *BOLD signal in insula is differentially related to cardiac function during compassion meditation in experts vs. Novices*, *NeuroImage* 47 (2009) 1038–1046.

<sup>6</sup> Oczywiście bardzo dobrze znana jest dyskusja na temat identity stanów ciała-umysł, toczona pod koniec lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Zob. J.J.C. Smart, *Sensation and Brain Processes*, *Philosophical Review* 1959, 68; H. Feigl, *The „Mental” and the „Physical”*, *Minnesota Studies in the Philosophy of Science* 1958, Vol. II. Teoria Feigla i Smarta została szybko zarzucona krytyką m.in. Hilarego Putnama. Rehabilitacji teorii identity stanów podejmuje się współcześnie np. Sven Walter w artykule *Czy wieloraka realizowalność musi odstraszać zwolenni-*

rwaniu stanu medytacji w celu poinformowania o stanie wewnętrznym, by badacz mógł uchwycić odpowiedni moment aktywności mózgu, oznacza wybicie się z owego stanu, co z kolei może zafałszowywać wynik badań.

Jednym z proponowanych wyjść z tego impasu było zwrócenie się ku tzw. cielesnej samoświadomości (*bodily self-awareness*), czy też ucieleśnionej samoświadomości (*embodied self-awareness*).<sup>7</sup> Jest to rodzaj świadomości niepojęciowej, fenomenalnej, w której podmiot uchwytuje siebie w doświadczeniu cielesnym, a nie w propozycyjalnych sądach, czy przekonaniach wyższego rzędu (tzw. HOT – *higher order thoughts*) tworzących samowiedzę, ponieważ jej składowe są już skonceptualizowane. Cielesna samoświadomość nie jest też świadomością ciała jako obiektu. Ciało nie jest elementem podmiotu. Ono też jest podmiotem. Jest ono dane w świadomości przedrefleksyjnej i bezpośredniej, zakorzenionej właśnie w ciele.<sup>8</sup>

Właśnie cielesna samoświadomość będzie stanowić główny z elementów, któremu poświęci się uwagę w niniejszym artykule, szczególnie podczas analizy przypadków błędnej samoidentyfikacji. Natomiast drugim elementem będzie świadomość refleksyjna, czy inaczej, świadomość psychologiczna.

Według proponowanych tu założeń do opisu podmiotu konieczne są samoświadomość psychologiczna, czyli świadomość własnych stanów mentalnych i samoświadomość cielesna – własnych stanów fizycznych czy inaczej, związanych z ciałem. O ile samoświadomość psychologiczna nadal ma charakter introspekcyjny i brak do niej zewnętrznego dostępu, to samoświadomość cielesna może być badana z dwóch perspektyw, gdyż celem obserwacji jest tu ciało podmiotu, ale ciało to nie ma charakteru obiektu. Jest to żywe ciało przynależne do podmiotu i konstytuujące podmiot bez potrzeby konceptualizacji treści danych w przeżywaniu ciała, przedrefleksyjnie i pierwotnie. Ciało to może być

*ków teorii identyczności?* (tłum.) M. Bombor, w: *Niemiecka analityczna filozofia umysłu*, (red.) A. Pacholik-Żuromska, Toruń 2011, Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 163-188.

<sup>7</sup> Zob. np. D. Zahavi, *First-person thoughts and embodied self-awareness: Some reflections on the relation between recent analytical philosophy and phenomenology*, „Phenomenology and the Cognitive Sciences” 1: 7-26, 2002, Kluwer Academic Publishers.

<sup>8</sup> Por. ibidem, s. 21.

jednak również obiektem obserwowanym przez badacza z trzecioosobowej perspektywy i za pomocą odpowiedniej aparatury dającej szczegółowy wgląd w procesy fizyczne, o których badana osoba nie ma pojęcia. W cielesnej samoświadomości ma się zatem dostępne dwie perspektywy, które pozwalają się zgłębić na gruncie naukowym. Kiedy broniąc autorytetu pierwszej osoby mówi się, że jeśli nawet podmiot może się mylić co do prawdziwości treści własnych stanów mentalnych, to nie może się mylić co do modalności owego stanu, to modalność stanu jest *de facto* tym, co dane jest w cielesnej samoświadomości, a nie świadomości psychologicznej.

W postawie propozycjonalnej typu: „Jestem przekonana, że w nocy wszystkie koty są czarne” mamy do czynienia z dwoma zdaniem, które coś mówią o podmiocie, który owo przekonanie żywi. W *ja-zdaniu* podmiot mówi: „Mam przekonanie”, czyli dokonuje po pierwsze identyfikacji siebie poprzez użycie czasownika w pierwszej osobie, a zatem w domyśle również zaimka osobowego *ja*<sup>9</sup> oraz określa stan psychiczny, w którym się znajduje, czyli właśnie modalność tego stanu, jako przekonanie. Z kolei w *że-zdaniu* podmiot głosi jeden z sądów wyrażających jego stosunek do jakiegoś fragmentu rzeczywistości, mianowicie taki, że za prawdziwe uważa stwierdzenie, że „w nocy wszystkie koty są czarne” (pod warunkiem, że nie kłamie, że tak uważa). O ile treść jego przekonania może nie być zgodna ze stanem faktycznym, a zatem *że-zdanie* może być fałszywe, to sam fakt znajdowania się w stanie przekonaniowym (czy innej postawie propozycjonalnej) podmiotu jest niepodważalny.

Przekonania dotyczą jednak sądów już skonceptualizowanych w HOT. A jak jest w wypadku wypowiedzi o charakterze emotywnym, jak np. „Smutno mi”, „Boli mnie” itd.? W takich razach również mamy do czynienia z wyrażaniem modalności danego stanu, którego treść nie ma charakteru pojęciowego. Nadal jednak podmiot dokonuje w nich samoidentyfikacji poprzez „ja”, „mnie”, „mi”, oraz przypisuje sobie fenomenalną treść stanu – ból, smutek, itd. Istnieją jednak przypadki błędnej identyfikacji siebie, jak również danego stanu mentalnego jako własnego.

<sup>9</sup> Te subtelne rozróżnienia są konieczne z racji tego, że dokonuje się tu analizy zdań w języku polskim, gdzie zaimki osobowe są pomijane. Przy analizie zdań w językach anglosaskich ten fragment można by pominąć, ponieważ zaimki osobowe są tam niezbywalną częścią zdania.

*Wiem, co czujesz*

Istnieje sporo przypadków, w których błędna identyfikacja powodowana jest zaburzeniami psychosomatycznymi. Pacjenci cierpiący na somatoparafrenię nie rozpoznają kończyn jako własnych, a nawet zaprzeczają posiadaniu części ciała, to znaczy, widzą daną część, ale uważają, że nie jest to ich własna część ciała i próbują konfabulować, jak owa część została do ich ciała „doczepiona”. Z kolei pacjenci z asomatognozą czasowo mylą własne części ciała z częściami ciał innych osób, np. uznają, że widziana właśnie noga jest ich własną, a nie, jak jest w rzeczywistości, nogą współmałżonka. Te dwie przypadłości dotyczą wrażeń czuciowych. Skrajnym przypadkiem błędnej cielesnej samoidentyfikacji jest syndrom Cotarda, który ma rozmaite objawy: osoba doświadcza siebie jako bezcielesnej, uważa, że jej ciało jest martwe, sądzi, że w ogóle nie istnieje, albo że nie ma niektórych organów.

Zaburzeniem związanym typowo z percepcją wzrokową jest zespół pomijania stronnego. Chorzy nie percypują jednej strony pola widzenia, w związku z czym nie widzą również całej strony własnego ciała i całkowicie ją pomijają podczas np. codziennych czynności, jak mycie czy ubieranie. Myją zatem jedną stronę ciała, ubierają jeden rękaw marynarki, czy jedną nogawkę spodni. Chora osoba nie jest świadoma istnienia jednej ze stron przestrzeni, czyli np. nie wie, że ma prawą rękę, nogę, prawe ramię, udo itd. Postrzeganie tylko jednej strony ciała w konsekwencji powoduje niedostarczenie bodźców czuciowych niedostrzeganym częściom ciała, w związku z tym jeden ze sposobów rehabilitacji pacjenta polega na uświadamianiu mu istnienia drugiej strony ciała poprzez zwiększeniu dawki bodźców dotykowych w postaci masażu i innych rodzajów stymulacji dotykowej.

Typowym przypadkiem nierozpoznawania stanów mentalnych jako własnych są urojenia oddziaływania (wpływu z zewnątrz, obcej kontroli, owładnięcia) występujące w schizofrenii paranoidalnej. Chory uważa, że jego myśli zostały mu zaszczipione przez kogoś z zewnątrz za pośrednictwem hipnozy, czy w jakiś inny tajemniczy sposób. Może też uważać, że jego myśli są sterowane przez obcych, a jego działania nie są wolicjonalne, ale wynikają z przymusu dyktowanego poleceniami wydawanymi przez kogoś innego. Nie rozpoznaje też myśli jako własnych uważając, że są to obce mu treści przymusem wtłoczone do jego umysłu.<sup>10</sup>

<sup>10</sup> Mowa tu cały czas o urojeniach, a nie halucynacjach, w których chory „słyszy

Jak już wyżej powiedziano, w normalnych okolicznościach uprzywilejowany dostęp jest zarezerwowany dla pierwszoosobowej perspektywy. Nie można dokonać introspekcji stanów drugiej osoby. Jest to niemożliwe, a sam termin „zewnętrzna introspekcja” jest sprzeczny. Żeby dokonać introspekcji, trzeba być tym podmiotem, który introspekcji dokonuje. Trzeba być właścicielem zarówno stanów mentalnych jak i stanów fizycznych, którym się „przygląda”. W pewnym sensie jednak w przypadkach anomalii można mówić o uprzywilejowanym dostępie do stanów drugiej osoby, czyli czuciu innego – wydaje się wtedy mieć stany innej osoby, to znaczy uznawać je za własne, jak w asomatognozji, kiedy pacjent myli kończyny własne i cudze.

Szczególne przypadki pomijania stronnego i somatoparafrenii opisyje neurolog Vilaynur S. Ramachandran.<sup>11</sup> Wystąpiły one u jego pacjentów dotkniętych częściowym paraliżem. Przytacza on również przykłady osób cierpiących na anozognozę, objawiającą się zaprzeczaniem temu, że ma się sparaliżowaną kończynę i uznaje ją za całkowicie zdrową. Pacjent jest przekonany, że nią porusza tak samo, jak kończyną zdrową. W skrajnych wypadkach osoba zaprzecza, że dana kończyna w ogóle należy do niej, jak pacjentka, która spoglądając na swoją sparaliżowaną rękę stwierdziła, że należy ona do jej brata, a zapytana, dlaczego tak sądzi, odpowiedziała, że jej własne ręce nie są tak grube i owłosione.<sup>12</sup>

Złudzenia posiadania bądź braku kończyny Ramachandran tłumaczy poprzez wystąpienie zjawiska kończyn fantomowych. Opiera się ono na neurologicznej podstawie i dotyczy przejmowania funkcji przez sąsiednie obszary mózgu. Dokładnie chodzi o to, że mózg nie ma zaprogramowanej jednolitej reprezentacji naszego ciała, takiego, jakim widzimy je w lustrze. Nasze ciało jest rozczłonkowane i rozrzucone po rozmaitych obszarach mózgu. Niektóre z jego części są wręcz nadreprezentowane, to znaczy stymulacja odpowiednich regionów mózgu

głosy w głowie”. Przypadki halucynacji stanowią odrębne zagadnienie. Niektóre urojenia mogą stanowić wstęp do halucynacji, ale urojenie i halucynacja nie są tym samym.

<sup>11</sup> V.S. Ramachandran, S. Blakeslee, *Phantoms in the Brain. Probing the Mysteries of the Human Mind*, William Morrow and Company, New York 1998. Korzystam z wydania niemieckiego: *Die blinde Frau, die sehen kann. Rätselhafte Phänomene unseres Bewusstseins*, (tłum. H. Kober) Rowohlt Taschenbuch Verlag, Reinbek bei Hamburg 2002.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 217-218.



odpowiedzialnych za dane części ciała, w tym wypadku usta i język, wywołuje w nich szczególnie intensywne doznania. Podsumowując, kończyny fantomowe to przestrzenna koordynacja informacji dostarczanej przez różne zmysły, na której gruncie mózg buduje spójny model ciała, takiego, jakim my je widzimy. Specyficzny układ informacji sensorycznych lub zaburzenie odbioru owych informacji może dezintegrować obraz siebie i w efekcie prowadzić do błędnych sądów na własny temat. W związku z tym autorytet pierwszej osoby również w odniesieniu do cielesnej samoświadomości zostaje mocno zachwiany.

Ramachandran zastanawia się, jakie znaczenie ma odkrycie kończyn fantomowych dla naszego postrzegania samych siebie. Wyżej wymienione przypadłości potwierdzają łatwość, z jaką nasza wiedza o własnych stanach może zostać podważona czy zafalszowana.

Cale życie wychodzimy z założenia, że nasza jaźń jest zakotwiczona w naszym ciele, które przynajmniej aż do śmierci pozostaje stabilne i trwałe (...) Jednak jak pokazują eksperymenty, jest wręcz przeciwnie – nasz obraz ciała, mimo pozornej trwałości, jest przemijającym wewnętrznym konstruktem, który łatwo pozwala się zmienić nawet kilkoma prostymi sztuczkami.<sup>13</sup>

Mówiąc o „prostych sztuczkach” autor ma na myśli eksperymenty, które również u osób zdrowych powodują czasową dezintegrację poczucia bycia jednolitym podmiotem.

Do tej pory była mowa o fałszywych doznaniach własnego ciała. Ma się wrażenie, że w przytoczonych przykładach dominuje świadomość cielesna, a samoświadomość refleksyjna jest czymś wtórnym. Jeśli jednak dokładniej przestudiować przypadki odrzucenia, wyparcia czy fałszywego utożsamiania się z innym ciałem, okazuje się, że osoby dotknięte tymi przypadłościami konfabulują, wymyślając różne historie, dlaczego dana kończyna nie jest ich, albo tłumaczą, dlaczego, mimo że uważają, że jest zdrowa, nie mają ochoty nią poruszać. Wyłania się z tych opisów obraz samowiedzy zbudowany na chwiejnych podstawach. Albo, łagodząc poprzednie zdanie, samowiedza jest wynikiem balansowania między danymi doświadczenia cielesnego, a dotychczasowym pojęciem siebie jako podmiotu tego doświadczenia.

Ramachandran mówi wprost o medycynie ciała i umysłu, korzystającej z wzajemnych oddziaływań ciała na umysł i umysłu na ciało.<sup>14</sup> Ta wzajemna relacja została ujęta bez uprzednich podziałów na trzecio-

<sup>13</sup> Ibidem, s. 119.

<sup>14</sup> W wydaniu niemieckim „Geist-Körper Medizin”.

i pierwszoosobowy punkt widzenia. Ramachandran i inni współcześni badacze próbują dokonać syntezy opisów naukowych z introspekcyjnymi i wyciągnąć z nich wnioski istotne również dla filozoficznych koncepcji podmiotu. Nie są one jednak zbyt pomyślne. Wyłania się z nich obraz podmiotu niestabilnego, podatnego na iluzje i złudzenia na temat siebie samego oraz pozbawionego pierwszoosobowego autorytetu. Wnioski te wyciągane są jednak z przypadków anomalnych, w których podmiot w wyniku traumy, czy to fizycznej, czy psychicznej doznaje urazów rzutujących na jego poprawne funkcjonowanie w świecie.

Wyżej omówione przypadki dysfunkcji autopoznawczych dotyczą zatem anomalii związanych z zaburzeniami psychosomatycznymi. Zaburzenia pracy układu nerwowego w wyniku uszkodzeń mechanicznych, czy urazów psychicznych tłumaczą wiele zachowań związanych z błędami w samoidentyfikacji i przypisywaniu sobie stanów mentalnych, czy też w określaniu, kto jest właścicielem danego stanu. Medyczne wyjaśnienia tych zaburzeń zamykają temat. Jak jednak tłumaczyć błędną samoidentyfikację u osób zdrowych?

*Falszywa identyfikacja siebie, czyli jestem tam,  
gdzie czuję, że jestem*

Identyfikacja siebie następuje w wyniku przetworzenia informacji płynących z otoczenia, które można za Humem obrazowo nazwać wiązkami percepcji. Dzięki nim podmiot konstituuje siebie, jako tego, który percypuje. Współczesne eksperymenty neurologiczne dowodzą, że specyficzny układ informacji wzrokowych, dotykowych, czy też słuchowych może prowadzić do błędnej identyfikacji własnych kończyn, całego ciała, a nawet siebie jako jaźni ulokowanej w ciele, które nie należy do nas, choć mamy (fałszywe) poczucie, że jest to nasze własne ciało.

We wstępie do prezentacji owych eksperymentów należy przede wszystkim zacząć od tego, że pierwszoosobowa perspektywa umieszczana jest tam, gdzie znajduje się ciało, które owej perspektywy doświadcza. Chodzi o to, że w normalnych okolicznościach, jeśli mam wrażenie, czy doznanie czegoś, to jednocześnie jestem w stanie powiedzieć, gdzie się znajduję. Jeszcze mocniej, zawsze potrafię ustalić położenie własnego ciała, ponieważ to moje ciało stanowi centrum, skąd następuje orientacja i to moje ciało jest punktem orientacyjnym. Ist-

nieją jednak eksperymenty typu RHI, w których okazuje się, że percepcja siebie, czyli pierwszoosobowa perspektywa doświadczania siebie poprzez percepcję wzrokową zostaje zaburzona, to znaczy perspektywa, która miała gwarantować nieomyłność w kwestii własnych stanów fenomenalnych i HOT, może zostać zafałszowana przez informacje sensoryczne, co w konsekwencji prowadzi do złudzeń czuciowych, a nawet umieszczenia uczucia poza własnym ciałem, czyli do błędnego identyfikowania elementów otoczenia, jako stanowiących naszą własność cielesną.

Ekspertymenty RHI, BSI i FBI dowodzą, że mylna identyfikacja siebie jest możliwa nawet u osób bez zaburzeń psychosomatycznych i dotyczy ona identyfikowania częściowo lub w całości nie z własnym ciałem, ale z ciałem drugiej osoby, a nawet manekina, czy robota. Innymi słowy fałszywa identyfikacja siebie polega na lokalizowaniu siebie tam, gdzie *de facto* jest inne ciało.

Ekspertymenty typu RHI, czyli iluzji gumowej ręki, mają różnorodny charakter i mnóstwo odmian.<sup>15</sup> Ogólnie chodzi w nich o to, by osoba testowana w trakcie odpowiedniej stymulacji wzrokowo-dotykowej zaczęła odczuwać inny przedmiot fizyczny (w tym wypadku gumową rękę), jako integralną część własnego ciała.

Przebieg eksperymentu RHI:

- Osoba testowana siada przy stole, na którym kładzie dłoń.
- Również z dłonią na stole leży sztuczna gumowa ręka, oddzielona od prawdziwej dłoni przegrodą ograniczającą pole widzenia badanego. Badany widzi zatem jedną dłoń własną i gumową.
- W dodatku osoba badana jest przykryta peleryną tak, żeby widziała tylko wystającą spod niej własną dłoń i gumową.
- Osoba testowana obserwuje, jak eksperymentator synchronicznie stymuluje pędzelkiem kilka minut dłoń prawdziwą i gumową.

Wynik: Osoba badana czuje swoją dłoń w miejscu tej gumowej, a nie tam gdzie *de facto* jej dłoń się znajduje.

Kontynuując eksperyment prosi się badanego, żeby zamknął oczy i wskazał, gdzie znajduje się jego ręka. W efekcie osoba wskazuje obok własnej ręki. Jest to wynik przemieszczonej propriocepcji, czyli zmysłu identyfikującego położenie własnego ciała i kończyn.

<sup>15</sup> Zob. np. M. Costantini, P. Haggard, *The rubber hand illusion: Sensitivity and reference frame for body ownership*, „Consciousness and Cognition”, 16 (2), 07. 2007, s. 229-240.

Jednym z przykładów FBI – iluzji całego ciała – jest eksperyment przeprowadzony głównie przez Bignę Lenggenhager i Olafa Blanke, a opublikowany w „Science” pod tytułem: *Video Ergo Sum*<sup>16</sup>. Polega on na tym, że:

- Osoba badana obserwuje przez gogle 3D swój awatar rejestrowany kamerą, którą ma ustawioną za plecami.
- Eksperymentator stymuluje jej plecy pędzelkiem.

Wynik: Osoba badana ma wrażenie przemieszczenia się do własnego awataru, jakby jej prawdziwe ciało było w miejscu tego wirtualnego, dokładnie dwa metry dalej, niż naprawdę się znajduje.

Eksperymenty BSI polegają na wrażeniu, dosłownie, zamiany ciała, czy też przesunięcia do ciała drugiej osoby. Modelowy przykład takiego eksperymentu został ujęty w artykule neurolog Valerii Petkovej, pt.: *If I Were You*<sup>17</sup>.

Przebieg eksperymentu BSI<sup>18</sup>:

- Osoba 1 (O1) ma na głowie kamerę nakierowaną na osobę 2 (O2).
- O2 stoi naprzeciwko O1 i ma na oczach gogle, które odtwarzają obraz z kamery.
- O2 widzi obraz siebie (od ramion do kolan) z perspektywy trzecioosobowej (3pp) i wyciągniętą rękę O1 z perspektywy pierwszoosobowej (1pp)
- Obydwie osoby wyciągają do siebie ręce. O1 i O2 ściskają sobie lekko dłonie, jak przy geście powitalnym. Powtarzają to kilkakrotnie przez 2 minuty.

Wynik: Mimo, że O2 jest w stanie rozpoznać się z 3pp, to silniejsze jest wrażenie z 1pp, z której widzi rękę O1. W efekcie O2 czuje przesunięcie do ciała O1. Ma poczucie własności ciała innego niż jej własne.

Właśnie eksperymenty BSI są szczególnie sugestywne, ponieważ wnioski z nich wyciągane idą bardzo daleko. Za Petkovą można je przedstawić w następujący sposób:

1. Sens przeprowadzania takich eksperymentów: „Aby zrozumieć, dlaczego centrum naszej świadomości, czy też doświadczenie ‘jaźni’, jest ulokowane wewnątrz naszego ciała.”<sup>19</sup>

<sup>16</sup> B. Lenggenhager, T. Tadj, T. Metzinger, O. Blanke, *Video Ergo Sum: Manipulating Bodily Self-Consciousness*, „Science” 317 (2007), s. 1096-1099.

<sup>17</sup> V.I. Petkova, H. H. Ehrsson, *If I Were You: Perceptual Illusion of Body Swapping*, „PLoS ONE”, 3 (12): e3832. doi: 10.1371/journal.pone.0003832.

<sup>18</sup> Petkova opisuje kilka przeprowadzonych przez nią eksperymentów. Eksperyment przytoczony w niniejszym artykule u Petkovej ma nr 5.

2. Eksperymenty typu RHI, FBI, BSI pokazują, że odpowiedzialne za odczuwanie ciała jako własnego są konkretne czasowe i przestrzenne wzorce bodźców wzrokowych i czuciowych.

3. Determinantem przyjęcia 1pp jest to, jak postrzegamy nasze ciało. Zmiana perspektywy może oznaczać poczucie bycia w innym miejscu, czyli właśnie przesunięcia poczucia własnego ciała do innego obiektu.<sup>20</sup>

Krótko podsumowując wniosek z eksperymentów BSI przeprowadzonych przez Petkovą jest taki, że podmiot identyfikuje się w ciele, które widzi z pierwszoosobowej perspektywy.

Eksperymenty Petkovej rewiduje Bigna Lenggenhager, która hasło „Znajduję się tam, gdzie widzę swoje ciało z 1pp” przeformułowała na „Jestem tam, gdzie czuję swoje ciało”. Jej eksperymenty z RHI i FBI prowokują ją do wniosków, że nie tylko percepcja wzrokowa, ale przede wszystkim wrażenia dotykowe mają istotne znaczenie dla identyfikacji siebie, bądź części własnego ciała w innym ciele lub przedmiocie.

Okazuje się zatem, że pierwszoosobowa perspektywa jest mobilna. Oznacza to, że jażn zakotwiczona w tym oto „moim” ciele, traci swoją stabilność, a ja, czy też podmiot, jako centrum, wokół którego kręci się świat, jest tylko iluzją.

Dalsze wytłumaczenie tego, jak konstruowany jest podmiot, biorąc pod uwagę BSI, FBI i RHI ma Jakob Hohwy. Przyjmuje on wnioski kolegów, że introspekcja jest zawodna i myląca, co podważa autorytet pierwszej osoby. Hohwy próbuje wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje. Uważa on, że mózg na podstawie otrzymanych informacji bez przerwy testuje kolejne hipotezy w celu zmniejszenia błędu w przewidywaniu kolejnych stanów świata, w którym przecież jego „właściciel” ma się poruszać, jak najmniej ryzykując. Dane te dostarczane są dzięki uwadze i świadomej percepcji. Podmiot ma współgrać ze światem, co oznacza, że priorytetowe znaczenie ma tu cielesna samoświadomość, dostarczająca informacji bezpośrednio przetwarzanych na dane wyjściowe, natomiast HOT w pewnym sensie są efektem ubocznym. Stąd wniosek, że nadajemy światu taki sens, na jaki nam on pozwala, niezależnie od naszych oczekiwań.<sup>21</sup>

<sup>19</sup> V.I. Petkova, *If I Were You...*

<sup>20</sup> Pkt. 2 i 3 por. loc. cit.

<sup>21</sup> Akapit dotyczący teorii Hohwy’ego powstał na podstawie: J. Hohwy, *Attention and conscious perception in the hypothesis testing brain*, „Frontiers in Psychology”, doi: 103389/fpsyg.2012.00096 oraz J. Hohwy, *Phenomenal Variability and Introspective Reliability*, „Mind & Language”, Vol. 26, No. 3, June 2011, s. 261-286.

### Podsumowanie

Wyżej wymienione eksperymenty nie udowadniają zaniku pierwszoosobowej perspektywy, a jedynie pokazują, że nie jest ona ulokowana w jednym miejscu, czy też powiązana z ciałem, do którego się przyzwyczailiśmy, ale może zostać „przeniesiona” do innego ciała. Eksperymenty te nie mają też na celu destrukcji naszego pojmowania siebie jako podmiotu doznania. Niezależnie bowiem od tego, jak dziwne byłoby to doznanie, poczucie ja nie ulega unicestwieniu. W pewnym sensie podmiotowość jako taka zostaje nienaruszona, natomiast kruszeją jej podstawy. Rzeczywiście istotne i pierwotne okazuje się poczucie własnego ciała, czy dokładniej, poczucie bycia w danym ciele, które decyduje o tym, w którym miejscu wskazujemy na siebie. Ponieważ może ono jednak zostać zafałszowane, lokalizacja ta może ulec przesunięciu. Następstwem tego efektu są fałszywe raporty pierwszoosobowe. HOT ulega wpływowi cielesnej samoświadomości.

Jak jednak powiedziano, eksperymenty te nie są przeprowadzane dla samego kwestionowania naszego poczucia bycia jednolitym podmiotem. Warto choćby wspomnieć o znaczeniu eksperymentów typu RHI w rehabilitacji osób z częściowym paralizem. U chorych pozbawionych czucia w kilku palcach jednej ręki indukowano doznanie gumowej ręki, w efekcie czego, zaczęły one czuć wszystkie palce, również te dotknięte paralizem. W czasie przeprowadzania RHI osoby rehabilitowane miały doznanie tego, jak to jest mieć drugą sprawną dłoń. Efekty te z pewnością zachęcają do dalszych badań empirycznych, a także do analiz przeprowadzanych na gruncie filozofii umysłu.

Anita Pacholik-Żuromska

### Literatura

- Costantini M., Haggard P., *The rubber hand illusion: Sensitivity and reference frame for body ownership*, „Consciousness and Cognition”, 16 (2), 07. 2007, s. 229-240.
- Feigl H., *The „Mental” and the „Physical”*, Minnesota Studies in the Philosophy of Science 1958, Vol. II.
- Gregory R.L. (red.), *The Oxford Companion to the Mind*, Oxford University Press 1987.
- Guttenplan S., *First Person Authority* [w:] *A Companion to the Philosophy of Mind*, Samuel Guttenplan (red.), Oxford, Blackwell 1994, s. 91.

- Hohwy J., *Attention and consious perceptron in the hypothesis testing brain*, „Frontiers in Psychology”, doi: 103389/fpsyg.2012.00096.
- Hohwy J., *Phenomenal Variability and Introspective Reliability*, „Mind&Language”, Vol. 26, No.3, June 2011, s. 261-286.
- Ionta S., Heydrich L., Lenggenhager B., *Multisensory Mechanisms in Temporo-Parietal Cortex Supposrt Self-Location and First Person Perspective*, „Neuron”, April 28, 2011, s. 263-374.
- Lane T., Liang C., *Mental ownership and higher-order thought: Response to Rosenthal*, „Analysis”, Vol. 70, No. 3, July 2010, doi: 101093/analysis, anq 022.
- Lane T., Liang C., *Higher-order thought and pathological self: the case of somatoparaphrenia*, „Analysis”, Vol. 001, July 209, doi: 101093/analysis, anp094.
- Lenggenhager B., Tadj T., Metzinger T., Blanke O., *Video Ergo Sum: Manipulating Bodily Self-Consciousness*, „Science” 317 (2007), s. 1096-1099.
- Lutz A., Dunne, J.D., Davidson R.J., *Meditation and the Neuroscience of Consciousness*, [w:] *Cambridge Handbook of Consciousness* (red.) Zelazo P., Moscovitch M. and Thompson E., Cambridge University Press 2007.
- Lutz A., Greischar L.L., Perlman, D.M., Davidson R.J., *BOLD signal in insula is differentially related to cardiac function during compassion meditation in experts vs. Novices*, „NeuroImage” 47 (2009) 1038–1046.
- Peacocke Ch., *Conscious, Attitudes, Attention and Self-Knowledge*, [w:] *Privileged Access. Philosophical Accounts of Self-Knowledge*, red. B., Gertler, Ashgate 2003.
- Petkowska V. I., Ehrsson H. H., *If I Were You: Perceptual Illusion of Body Swapping*, „PLoS ONE”, 3 (12): e3832. doi: 10.1371/journal.pone.0003832.
- Ramachandran V.S., Blakeslee S., *Die blinde Frau, die sehen kann. Rätselhafte Phänomene unseres Bewusstseins*, (tłum. H. Kober) Rowohlt Taschenbuch Verlag, Reinbek bei Hamburg 2002.
- Shoemaker S., *Self Reference and Self-Awareness*, „The Journal of Philosophy”, LXV 19 (October 3 1968), s. 555-567.
- Smart J.J.C., *Sensation and Brain Processes*, Philosophical Review 1959, 68.
- Walter S., *Czy wieloraka realizowalność musi odstraszać zwolenników teorii identyczności?* (tłum.) M. Bombor, [w:] *Niemiecka analityczna filozofia umysłu*, (red.) A. Pacholik-Zuromska, Toruń 2011, Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 163-188.
- Zahavi D., *First-person thoughts and embodied self-awareness: Some reflections on the relation between recent analytical philosophy and phenomenology*, „Phenomenology and the Cognitive Sciences”, 1: 7-26, 2002, Kluwer Academic Publishers.